Nr. 159 Lwów, sobota 16 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Protest Z. P. P. S. przeciw zamknięciu sesji sejmowej.

Z. P. P. S. domaga się zwołania sesji sejmowej.

Konieczność załatwienia ustaw samorządowych.

Kluby sejmowe wobec zamknięcia sesji parlamentarnej.

WARSZAWA, 14. 7. (A. W.) Od rana toczyły się w Sejmie obrady prawie wszystkich klubów sejmowych w związku z niespodziewanem zamknięciem sesji Izb. Przedpołudniem odbyła się narada klubu Z. L. N. Referował pos. Głąbiński. Po referacie rozwinęła się długa dyskusja, — która po przerwie południowej ukończona została dopiero w godzinach wieczornych. Jednocześnie toczyły się narady klubów P. P. S. i Wyzwolenia. — Popołudniu obradowały kluby Ch. D. i P. S. L. Piast. Głównym tematem obrad była kwestja, czy wniosek, który wniesiony ma być do Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie otwarcia nowej nadzwyczajnej sesji Izb zgłoszony ma być natychmiast, czy też dopiero po żniwach.

Opinja posłów.

WARSZAWA, 14. 7. (A. W.). W związku z dokonanem zamknięciem sesji Izb zarówno posłowie lewicowi jak i prawicowi wyjawiają swój negatywny stosunek wobec posunięcia rządowego. — Senator Posner (PPS.) zauważa, że obecny stosunek rządu do Sejmu przypomina epokę „bismarkowską". — Poseł Diamand (PPS.) uważa odroczenie Izb za objaw chorobliwych stosunków, wyrządzających krzywdę interesom kraju. — Poseł Kozłowski (ZLN.) uważa posunięcie rządu za dalszy etap w rozrywce. — Poseł Popiel (NPR.) uważa, że decyzja rządu restauruje opinję Sejmu w społeczeństwie. — Senator Kędzior (Piast) uważa decyzję za szkodliwą dla interesów państwa. — Poseł Niedziałkowski oświadcza, iż niezarządzenie przez rząd wyborów z jednej a rozwiązanie sesji Sejmu z drugiej strony dowodzą bezprogramowości rządu. — Poseł Thugutt stwierdza, iż rząd ignoruje istnienie Sejmu. — a równocześnie obraża się o sprzeciwienie się jego zamierzeniom. — Poseł Sanojca (Stronnictwo Chłopskie) zaznacza, że Sejm bity jest jego własną bronią, — ponieważ dał Prezydentowi Rzeczypospolitej odpowiednie pełnomocnictwa. — Jedynie posłowie Polakiewicz i Rotenstreich usprawiedliwiają decyzję rządu. — Poseł Polakiewicz widzi w decyzji rządu przeciwdemonstrację wobec Sejmu, — Rotenstreich zaś wyraża swe zadowolenie, ponieważ decyzja rządu uniemożliwia uchwalenie ustaw samorządowych, krzywdzących w wysokim stopniu mniejszości narodowe.

Obrady przywódców klubów.

WARSZAWA. 14-go lipca. (PAT.). — Dziś w południe w gabinecie Marszałka Sejmu odbyła się konferencja przywódców ugrupowań sejmowych, w której wzięli udział posłowie Głąbiński (ZLN), Dubanowicz i Stroński (CEN), Chaciński (Ch. D). Witos (Piast). Popiel (NPR), Bagiński (Wyzwolenie) oraz Marek i Niedziałkowski (PPS).

Na konferencji tej omawiano sprawę zamknięcia sesji Sejmu i Senatu.

Konferencja marszałków Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. 14. 7. (AW). W godzinach popołudniowych złożył marszałek Trąmpczyński wizytę marszałkowi Sejmu Ratajowi. W toku rozmowy prosił marszałek Trąmpczyński o informacje jakie stanowisko zajmie Sejm wobec dekretu rządu o zamknięciu sesji Izb. — Ze względu na to, że kluby sejmowe nie zajęły jeszcze w tej sprawie stanowiska, nie mógł marszałek Rataj dać marszałkowi Trąmpczyńskiemu wyczerpującej odpowiedzi.

Wniosek Z. P. P. S. o zwołanie natychmiastowej nadzwyczajnej sesji sejmowej

WARSZAWA, 14-go lipca. (Tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem tow. pos. Marka odbyło się posiedzenie Z. P. P. S. Tow. Marek omówił obecną sytuację polityczną. poczem przyjęło następującą uchwałę:

Związek P. P. S. na posiedzeniu w dniu 14. lipca 1927 uchwala wystąpić z inicjatywą natychmiastowego zwołania sesji nadzwyczajnej. w myśl art. 25 Konstytucji. a to celem ukończenia prac ciał ustawodawczych nad następującymi sprawami:

1) Uchwalenia ustaw samorządowych. 2) Uchylenia dekretu o prawie prasowem i dekretu zmieniającego postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości. 3) Uchwalenia ustawy o zgromadzeniach. 4) Załatwienia wniosku Zw. P. P. S. w sprawie kryzysu gospodarczego i położenia ludności pracującej miast i wsi. (przywrócenia ruchomej mnożnej dla pracowników państwowych, podniesienia płac w przemyśle i handlu do poziomu wzrastającej drożyzny, zakazu wywozu zbóż chlebowych. przystąpienia do wykonania reformy rolnej. wezwania rządu do sprawozdania z akcji pomocy dla bezrobotnych i z akcji budowlanej, zniesienia rozporządzenia o licznikach telefonicznych). 5) Definitywnego załatwienia projektu ustawy o samorozwiązalności się Sejmu.

Następnie tow. Marek zakomunikował tekst uchwały prezydjum, rozesłanej do wszystkich klubów sejmowych z prośbą o rychłą odpowiedź. Pismo to brzmi:

„Szanowny Panie Prezesie! W wykonaniu uchwały Z. P. P. S. powziętej w dniu dzisiejszym w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu z inicjatywy poselskiej, mam zaszczyt zwrócić się do Pana Prezesa o złożenie podpisu na odnośnym wniosku i o składanie podpisów przez PP. Posłów należących do jego klubu. Odnośny wniosek znajduje się w kancelarji sejmowej".

Jutro odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia Z. P. P. S.

PROJEKT USTAWY O USTROJU SZKOLNYM.

WARSZAWA, 14. 7. (tel. wł.). Ministerstwo oświaty ukończyło prace nad projektem ustawy o ustroju szkolnym.

—:::—

NOMINACJA GEN. GÓRECKIEGO NA PREZESA RADY BANKU GOSP. KRAJ.

WARSZAWA, 14. 7. (tel. wł.). Dziś Marszałek Piłsudski podpisał nominację gen. Góreckiego na prezesa Rady Banku Gospodarstwa Krajowego.

—:::—

ROZBICIE BANDY PRZEMYTNIKÓW POD WIELUNIEM.

WARSZAWA, 14. 7. (Pat.). W okręgu warszawskiej Dyrekcji celnej w inspektoracie straży celnej Praszka (około 20 km. na zachód od Wielunia) straż celna rozbiła bandę przemytników, zabijając dwóch i raniąc trzech przemytników. Przytrzymano kontrabandę (jedwab i tytoń) wartości około 30.000 zł. Jeden strażnik został raniony.

Wobec zamknięcia parlamentu.

Rozpisać wybory do Sejmu!

Przed załatwieniem niezmiernie ważnej sprawy, a dla naszej dzielnicy pierwszorzędnego znaczenia, przed uchwaleniem ustaw samorządowych, sesja sejmu dekretem Prezydenta została zamknięta. W chwili gdy w Małopolsce odbywają się wybory na podstawie potwornej austrjackiej ordynacji wyborczej, wobec braku polskich ustaw samorządowych, rząd lakonicznym dekretem przerwał tę pożyteczną i konieczną ustawodawczą pracę.

Sposób, w jaki to rozporządzenie wykonano, musi być uważany za ponowny przejaw poniewierania naszego parlamentu, co musi w całem społeczeństwie odbić się odpowiednim echem.

Wogóle ignorowanie przez rząd zamkniętej obecnie sesji sejmu, zwołanej przecież z inicjatywy rządu, wskazuje, że rząd z tym sejmem pracować nie chce. Ale stąd jedyny logiczny wniosek — rozwiązać sejm i rozpisać nowe wybory.

W naczelnych władzach nie może być utrzymywany stan rzeczy, który wskazuje na ciężką chorobę ustrojową, a wiadomo, że jest bardzo niedobrze, jeżeli ryba cuchnie od głowy...

Ponieważ rząd zwleka z rozwiązaniem sejmu, posłowie P. P. S. wystąpili z wnioskiem o zmianę konstytucji w tym kierunku, aby sejm mógł się rozwiązać własną uchwałą. I jest wielce znamiennem; gdy sprawa ta miała być omawiana w senacie, odczytano dekret o zamknięciu sesji. Wybranie właśnie tego momentu na odczytanie dekretu, co nie było wcale przypadkowem, wskazuje, że rząd chce przeszkodzić tej samorozwiązalności i utrzymać obecny w najwyższym stopniu niepożądany stan rzeczy.

Zwrócić należy uwagę na dziwną lekliwość rządu w tej dziedzinie. Wprawdzie załatwienie sprawy stosunku rządu do ciał parlamentarnych jest nierównie trudniejsze, aniżeli n. p. wydanie nieubłaganej wojny pluskwom hotelowym, ale przewlekanie tego do czasu, aż naprawa Rzeczypospolitej będzie miała jakietakie widoki uzyskania mandatów do nowego sejmu, jest wysoce nierealnym oportunizmem, który z rzeczywistą naprawą, czy sanacją nie ma nic wspólnego.

Wobec sparaliżowania przez rząd działalności sejmu, który także w swej większości nie jest bez winy, przy równoczesnej fatalnej polityce rządu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej (szalejąca drożyzna i głodowe płace pracowników państwowych i robolników) powstał stan rzeczy niemożliwy do utrzymania. Hasło rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów do parlamentu musi się stać naczelnem hasłem naszego życia politycznego. Niech masy ludowe wybiorą sobie nową reprezentację, której walory muszą być uszanowane i która potrafi osłonić podkopywany ustawicznie ustrój demokratyczny państwa.

—:§:—

żne sprawy, które znajdowały się w Sejmie w trakcie uchwalenia. I tak najważniejszym momentem jest, iż zamknięcie sesji nastąpiło na kilka dni przed ostatecznem uchwaleniem ustaw samorządowych. Dziennik stwierdza, iż rozwiązanie Izb dowodzi, że Rząd nie miał odwagi rozwiązać Sejmu i Senatu, nie umiejąc równocześnie z niemi współpracować.

Rząd chciał „uprzedzić“.

WARSZAWA, 14. lipca. (AW.). W kuluarach sejmowych obiegają pogłoski, iż rząd miał zamiar ograniczyć się narazie do zamknięcia sesji Senatu. Sesja Sejmu miała być zamkniętą dopiero w piątek. Dopiero gdy zorjentowano się, że zamknięcie Senatu wywołałoby w kołach opozycyjnych bardzo niekorzystne wrażenie, rząd chcąc uprzedzić jakąkolwiek demonstrację, zdecydował się na zamknięcie również sesji Sejmu.

Przeciw niezależności Sejmu.

WARSZAWA, 14. lipca. (AW.). W kołach parlamentarnych zbliżonych do sfer rządowych wyjaśniają, że nagłe zamknięcie sesji Izb, uważać należy za przeciwstawienie się rządu wobec liberum veto Sejmu, które rząd widział w uchwałach o zmianę konstytucji. Specjalnie podkreślane jest, iż minister Składkowski zabrał głos w Senacie w momencie gdy Senat miał przystąpić do obrad nad zmianami konstytucji. Wybór tego momentu był pewnego rodzaju demonstracją niezadowolenia rządu.

Opozycja domaga się zwołania nadzwyczajnej sesji.

WARSZAWA, 14. lipca. (AW.). Bezpośrednio po otrzymaniu zawiadomienia o rozwiązaniu sesji Sejmu odbyła się w gabinecie marszałka Rataja konferencja posłów klubów opozycyjnych, na której postanowiono zbierać podpisy dla wniosku do Prezydenta Rpltej o ponowne zwołanie sesji nadzwyczajnej.

—:§:—

Po zamknięciu sesji Sejmu i Senatu.

Krytyczne głosy prasy.

WARSZAWA. 14. lipca. (AW.). Dzisiejszy „Robotnik“ w artykule posła Niedziałkowskiego omawia zamknięcie sesji Sejmu i Senatu przez Rząd. Poseł Niedziałkowski atakuje ostro rząd, w którego działalności widzi chęć obniżenia powagi parlamentaryzmu i dalszego podkopania autorytetu instytucji Sejmu w kraju. Rozwiązanie Izb przyszło w momencie uchwalenia ustaw samorządowych, stanowiących podwalinę normalnego rozwoju państwa. Poseł Niedziałkowski atakuje również formę w której dokonano zamknięcia sesji Izb a to bez uprzedniego zawiadomienia marszałków obu Izb.

WARSZAWA, 14. lipca. (AW.). Dzisiejsza „Gazeta Warszawska“ zaznacza, że rozwiązanie sesji izb ustawodawczych przyniosł poważne szkody państwu ze względu na wa-

100 MILJONOWE SZKODY W SAKSONJI.

BERLIN, 14. 7. (Pat.). Magistrat m. Berlina przeznaczył kwotę 50.000 mk. dla ofiar katastrofy powodzi w Saksonji. Według obliczeń urzędowych, straty materjalne, wyrządzone przez ostatnie katastrofy żywiołowe w Saksonji, dochodzą do 100 miljonów mk.

—:§:—

Spuścizna błazna.

Gdy w r. 1350 w niemieckiem mieście Mölln zabierał się do odejścia na tamten świat poczciwy błazen, zwany Till-Sowizdrzał, przyszła mu obok innych bezbożnych i szelmowskich myśl, że nie może porzucić tego padołu płaczu bez pozostawienia mu pewnej spuścizny. Wprawdzie był goły jak mysz kościelna, uważał jednakowoż, że posiada pewne rzeczy, które dla spadkobierców nie będą bez pożytku.

Tak postanowiwszy, kazał na krótko przed śmiercią sprowadzić do siebie książęcego notarjusza celem sporządzenia testamentu. I gdy przyszedł notarjusz zaopatrzony w kałamarz, pióro i pergamin, Till przywitał go następującemi słowy:

Kochany mistrzu! Lat temu przeszło pięćdziesiąt okrzyczeli mnie książęta, kler i mieszczanie za największego błazna świętego rzymskiego państwa narodu niemieckiego. Była to wielka krzywda, mnie wyrządzona. Nie byłem większym błaznem niż ci, co mnie błaznem okrzyczeli, albowiem nie popełniłem nigdy innych błazeństw, niż te, które w mojem otoczeniu sto razy popełnili inni. Jedynem mojem nieszczęściem było, że spotykałem jeszcze większych od siebie błaznów, którzy mnie brali na serjo. Ale zamiast z mojej głupoty wyciągać nauki i pożytek uważali się przezemnie za oszukiwanych, zamiast własną głupotę poznawać w zwierciedle mojej głupoty i poprawiać się, poszli i oskarżyli mnie o szkody, które ponieśli z mojej prawdy.

Widzicie, tak bezowocnie, bez pożytku dla kogokolwiek robiłem z siebie przez całe życie błazna, wywołując tylko powszechny gniew i oburzenie. Teraz przed śmiercią chcę to wszystko naprawić i przyjaciołom moim oraz przeciwnikom przekazać proszę rzeczy, które oni według rodzaju swego rozumu, urzędu i godności dla siebie spożytkować powinni.

Tedy piszcie uważnie wedle mojego, Tilla-Sowizdrzała dyktatu ostatnią moją wolę i bądźcie pewni, że w ciągu swego urzędowania, pisaliście już większe głupstwa, niż niniejsze.

TESTAMENTUM.

Ja Till-Sowizdrzał sławny błazen i obywatel miasta Mölln, w którem dzisiaj zakończę życie, zapisuję niżej wymienionym wysokim i szanownym osobom z mojej niewielkiej spuścizny ku ich pożytkowi następujące rzeczy:

Ad 1. Jego cesarskiej mości, cesarzowi, mojemu łaskawemu panu: Miecz bez głowni, berło bez rękojeści, i wojsko bez przewódców i żołnierzy.

Ad 2. Wszystkim książętom i panom Niemiec: woreczek bez pieniędzy, — głowę bez rozumu — i siekierę do łupania ich ludów.

Ad 3. Wszystkim klechom i ich sługom na całym świecie: wiarę bez Boga — biblję bez tekstu — modlitwę bez treści.

Ad 4. Wszystkim sędziom i wójtom w kraju: rozum bez serca, księgę ustaw bez prawa — i wyrok bez względów i rozwagi.

Ad 5. Wszystkim mieszczanom i lichwiarzom, nieprawnie posiadającym: Szkatułkę na pieniądze bez dna i zamku — kapitał bez procentu — i niefrasobliwe powodzenie w gorzkim pocie nędzarzy.

Ad 6. Jednakowoż, wszystkim uciśnionym i wyzyskiwanym na świecie: Tyle głupoty, ile potrzeba, aby wszystkie męki i ciężary swego nędznego życia cierpliwie mogli znosić i nigdy przeciw temu nie protestować.

Wszystko to zapisuję moim spadkobiercom do ich użytku aż do końca świata, aż się wzajemnie szczęśliwie pożerają.

...Till zamilkł. Notarjusz pisał, kiwając głową. Lecz zanim napisał ostatnie zdanie i datę na dokumencie, zapytał umierającego błazna:

— I to wszystko?

— Tak — odparł Till — i wierzcie mi, w tem jest zawarte wszystko, czego ludziom potrzeba dla trwania w swej głupocie i niedoli aż do sądnego dnia... Dajcie mi, proszę, pióro, abym mógł złożyć swój podpis.

I drżącą ręką wymalował Till sowę pod dokumentem. Potem odwrócił się do ściany i nie wyrzekł ani słowa więcej. Był gotów ze wszystkiem błazeństwem na świecie i swojem własnem i innych. *P. P.*

—:§:—

„Tydzień obrony” Rosji sowieckiej.

Wojownicze przemówienia w Rosji sowieckiej ostatnio ustały, ale nie ustały gorączkowe przygotowania do wojny. W tych dniach rozpoczną się w całej Rosji uroczystości t. zw. „tygodnia obrony“, który poświęcony będzie propagandzie idei obrony państwa i militaryzacji przemysłu.

W tych dniach pisma moskiewskie opublikowały hasła, pod któremi odbędą się uroczystości „tygodnia obrony“. Oto niektóre z nich: „Robotnicy, włościanie, czerwonogwardziści, w walce o pokój — wzmacniajcie obronę państwową sowietów“. — „Robotniku, wieśniaku — zacieśnij węzły, łączące cię z armią czerwoną“. — „Podniesiemy nasz przemysł wojenny. Stworzymy nowe oddziały czołgów i samolotów. Wzmożymy produkcję karabinów. Niedostępną twierdzą powinno być państwo sowietów“. — „Robotnicy, robotnice; włościanie, włościanki — szykujcie się do obrony: wstępujcie do kółek strzeleckich i sanitarnych“.

Również do młodzieży zwraca się rząd sowiecki z apelem do poświęcenia się sprawie obrony państwa.

Poszczególne pisma sowieckie przynoszą niemal codziennie artykuły, poświęcone sprawie obrony ZSSR. Tak np. „Raboczaja Gazeta“ zastanawia się w jednym z ostatnich numerów nad kwestją obrony państwa w nowych, powojennych warunkach. Dawniej: — pisze „Raboczaja Gazeta“, — mobilizacja polegała na wcieleniu do szeregów kilku roczników oraz na przewiezieniu uzbrojonych i umundurowanych żołnierzy na front. Obecnie jednak zadania mobilizacji są daleko większe, gdyż mobilizować należy nietylko armję, lecz również cały transport, przemysł, finanse, gospodarstwo wiejskie, — jednem słowem — całe państwo.

„W chwili obecnej, — pisze dalej „Raboczaja Gazeta“ — posiadamy armję, liczącą 562.000 żołnierzy. Jest rzeczą jasną, że tak nieliczne wojsko, rozrzucone na całem terytorjum ZSSR, zaledwie przez kilka pierwszych dni będzie w stanie bronić granic państwa. Z tego to względu główne zadanie naczelnego dowództwa polegać powinno na przygotowaniu mas mobilizacyjnych. Ale armję należy też umundurować, uzbroić i przerzucać z jednego miejsca na drugie. Dlatego w równej mierze należy się zająć mobilizacją przemysłu i środków komunikacji. Mobilizacja ta powinna obejmować wszystkie organy naszego związku, wszystkie trusty, wszystkie zakłady, wszystkich robotników, pracowników i włościan. I już teraz winni oni przystosowywać swe siły do wytężonej pracy, która podczas wojny bardzo zyska na swej intensywności“.

Kryzys kinowy w Ameryce opóźnił pożyczkę polską.

„Robotnik“ otrzymuje z Nowego Jorku szereg niezmiernie ciekawych informacji o przesileniu na giełdzie nowojorskiej, które było głównym powodem odroczenia pożyczki polskiej do jesieni.

Dnia 23. czerwca na Wall Street wszystkie papiery wartościowe gwałtownie potoczyły się w dół. Zaczęło je raptownie sprzedawać i ceny spadały bardzo szybko. Po dość długim okresie spokoju na rynku pieniężnym ten nagły spadek wywołał wielki niepokój. Zaczęto doszukiwać się powodów przesilenia i ustalono je w przemyśle... kinowym.

Oto wielka wytwórnia Paramount-Famous-Lesky Corporation ogłosiła, że obniża płace swych pracowników o 10 proc.. Było to przyznaniem się do braku gotówki i do pogorszenia się interesów. Akcje tej wytwórni odrazu spadły. Stopa procentowa na zaliczki bankowe wzrosła.

Akcje samochodowe i naftowe poszły za filmowemi i pociągnęły za sobą inne.

Giełdziarze, którzy przygotowywali lekki spadek na koniec czerwca, biorąc pod uwagę zmiany zaszłe na rynku pod wpływem powodzi Missisipi i początku braku gotówki, skorzystali z tej „kinowej“ okazji i przyspieszyli kryzys.

A właśnie około 23. czerwca w Warszawie miała się finalizować sprawa 60 miljonowej pożyczki. Depesze z Nowego Jorku powstrzymały ją. Skończyło się na tymczasowym kredycie 15-miljonowym.

—:.—

Przed wyprawą Byrda do bieguna południowego.

Kom. Byrd oświadczył w Paryżu.

— Zamierzam podjąć wyprawę do krajów podbiegunowych. Nie będzie to tylko próba dotarcia do bieguna południowego, gdyż pozostaniemy tam szereg miesięcy, może i przeszło rok cały, by zebrać o tym kraju dotąd niedostatecznie znanym ściślejsze wiadomości naukowe. Sądzę, że w tych okolicach podbiegunowych znajduje się szmat ziemi niepokrytej śniegiem. Na biegunie południowym szaleją często silne burze.

Zadanie, którego podejmujemy się, dokonamy zapewne w dwóch podróżach. Pierwsza podróż będzie jedynie wstępem. Nie wiem jeszcze, kiedy wyruszymy lecz w każdym razie nie dotrzemy do wielkiej ławy lodowej prędzej, jak w pierwszych dniach września. Podążymy w kierunku Nowej Zelandji, w kierunku ku lodowcom, które w tej porze znajdują się na północ od morza Ross. Potem będziemy musieli przedrzeć się przez lodowce, o które się już kilkakrotnie okręty rozbijały.

Biegun południowy leży na wysokości dziesięciu tysięcy stóp. Próbowano do niego dotrzeć z dwóch stron. Amundsen podszedł z jednego końca ławy lodowej, z drugiej zaś strony docierał Scott. Ta ława lodowa leży na morzu Ross, na południe od Nowej Zelandji, i stanowi najdogodniejszy dostęp do bieguna położonego od niej w odległości niecałego tysiąca mil. Ława ta składa się z tęgiego lodu lub śniegu i wykazuje liczne czeluście. Scott i jego towarzysze zdołali od miejsca, gdzie złożyli żywność dotrzeć na odległość piętnastu mil, lecz burza zmusiła ich do szukania schronienia w namiocie ruchomym, gdzie ich głód i mróz pokonał.

Wielka ława lodowa jest jednym z cudów świata. Szerokość jej sięga 400 mil, ciągnie się zaś przez 400 mil, w kierunku bieguna południowego tworząc masę lodową, o której niektórzy uczeni, wśród nich Amundsen twierdzą, że opiera się na lądzie.

Nasza

ZAŁOGA LICZYĆ BĘDZIE OKOŁO 50 LUDZI,

mniej więcej tylu ile zabrałem do bieguna północnego. Mam nadzieję, że rozporządzać będziemy dwoma samolotami jednym o sile trzech motorów i drugim jednomotorowym.

Oba samoloty będą zaopatrzone w pływaki, by mogły w razie jakiegoś wypadku, pływać po wodzie. Z chwilą napotkania śniegu zmienimy pływaki na ski.

Zamierzam również zabrać

OKOŁO 50 PSÓW POCIĄGOWYCH DO SANEK,

i kilkunastu woźniców. Sanki służyć nam będą do przewozu żywności z brzegu ławy lodowej aż do naszej głównej siedziby. Sanki oddadzą nam również usługi w naszych poszukiwaniach naukowych.

W okolice podbiegunowe zapuścimy się dopiero w ciągu lata 1928 roku. Spodziewamy się, że wyprawa nasza dotrze rzeczywiście do bieguna południowego. Chodzi o przedsięwzięcie pod pewnym względem niełatwe skoro w tych okolicach na tej wysokości powietrze jest tak rozrzedzone, że wylądowanie może być bardzo kłopotliwe.

Z tych, którzy mi będą towarzyszyli wymienię: Floyd Bennetta, który mi towarzyszył do bieguna północnego. Pozatem towarzyszyć mi będą: Noville i Balchen, dalej Malroy i Demas, którzy byli ze mną na biegunie północnym i którzy przygotowali mój lot nad oceanem wreszcie Sorenson, Petersen i inni.

Nasze samoloty, będą niebawem w pogotowiu.

—:::—

Z dnia.

O tych, co chcą wprowadzać pierwiastki moralne do życia społecznego.

W dniach 10. i 11. b. m. odbyło się we Lwowie posiedzenie rady naczelnej prawicy narodowej przy udziale samych hrabiów i książąt a pod przewodnictwem hr. Zdzisł. Tarnowskiego.

Uchwalono, jak to zwykle bywa cały szereg rezolucyj z których kilka jest poprostu niesłychanych w swej naiwności, jeżeli nie bezczelności.

M. in. uchwały stwierdzają, „iż podstawą rozwoju tak społecznego, jak i państwowego są pierwiastki religijne, patrjotyczne i moralne. W nowoczesnym układzie stosunków, główną sprężyną polityki wewnętrznej oraz rozwoju stosunków międzynarodowych i socjalnych są zagadnienia gospodarcze, których rozwiązywanie powinno zastąpić dotychczasową partyjną demagogię.

Najrealniejszą platformą na której może nastąpić rozwiązanie tych problemów, jakoteż i zagadnień polityki państwowej i międzypaństwowej są zasady harmonji społecznej, przeciwstawiające się zarówno radykalizmowi społecznemu jak i politycznemu, przerostowi etatyzmu oraz wszelkim doktrynom kolektywistycznym“.

Najwięksi wyzyskiwacze i egoiści prawią o konieczności wprowadzenia wyższej moralności w nasze życie. Nie mówiąc o tem, jak wyzyskują robotników którzy im złoto swą pracą napędzają do kieszeni, wystarczy przypomnieć owe lata nieszczęśliwej dewaluacji kiedy obszarnicy złoto brali za zboże wywiezione, a sami państwu nie płacili podatków wzbraniali się płacić podatek majątkowy, który bojkotują po dzień dzisiejszy.

O harmonji społecznej ośmielają się mówić te uprzywilejowane pająki, które bronią się przed reformą rolną, bez przeprowadzenia której nie może być mowy o uspokojeniu wśród chłopów.

Doprawdy, podziwiać trzeba cynizm jaśniepanów którzy sami są źródłem anarchji i nędzy w kraju.

—::—

Złote serce obszarników.

Obszarnicy są przeciwni ubezpieczaniu robotników rolnych w Kasach chorych. A dlaczego? Nie dlatego, żeby im żałowali pomocy lekarskiej na wypadek choroby, o nie, ale dlatego, że jeżeli wszyscy ludzie zamieszkali na wsi, nie mogą być ubezpieczeni, dlaczegoż właśnie taka znikoma garstka robotników rolnych ma z tej pomocy korzystać?

Takie wyraźnie stanowisko w sprawie ubezpieczeń społecznych zajmuje „Rada naczelna organizacji ziemiańskich“ w swym memorjale, skierowanym do rządu, pisząc m. in.:

„Wprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby oraz na wypadek niezdolności do zarobkowania szczególnie dla pracowników rolnych bez uwzględnienia całokształtu zagadnienia sanitarnego dla wsi całej, jest zupełnie nieuzasadnione; miljony ludności wiejskiej, znajdujące się w znacznie gorszych warunkach ekonomicznych będą pozbawione wszelkiej pomocy lekarskiej za wyjątkiem tej uprzywilejowanej kategorji pracowników rolnych“.

Złote serce obszarników... Jak pomoc, to dla wszystkich. Albo — albo.

—:::—

Katastrofalne burze na Śląsku.

BERLIN, 14. 7. (Pat.). Z Wrocławia nadchodzą alarmujące wiadomości o burzach i nawałnicach, które wczoraj i dziś nawiedziły prowincje Górnego i Dolnego Śląska. Nawałnica, która przeciągnęła nad Górnym Śląskiem, w wielu miejscowościach wyrządziła ogromne szkody, zwłaszcza w okręgu Kreuzburg, gdzie burza wyrywała drzewa z korzeniami i zrywała dachy z budynków. W miejscowości Eulegau woda zalała pola i łąki, niszcząc zupełnie zasiewy. Z dolnego Śląska dochodzą też wiadomości o burzach, które dziś w południe nawiedziły całą prowincję. W jednej miejscowości piorun zabił 6 osób. W Wrocławiu nastąpiło też oberwanie się chmury. Woda zalała wszystkie ulice, wdzierając się do mieszkań niżej położonych i piwnic. Z Frankonji nadchodzą również wiadomości o katastrofalnych ulewach spowodowanych oberwaniem się chmur. Woda podmyła w kilku miejscach tory kolejowe, uniemożliwiając komunikację. W jednej miejscowości kilka osób zginęło od uderzeń piorunów.

Bziki reakcyjne na terenie sejmowym.

Jak wiadomo, min. oświaty Dobrucki wydał dwa zarządzenia, które do wściekłości doprowadzają sfery klerykalne i nacjonalistyczne. Chodzi mianowicie o okólnik min. Dobruckiego, zalecający młodzieży udział w stowarzyszeniu YMCA, które zostało przeklęte i wyklęte przez kler, oraz o okólnik, wskazujący na możliwość używania w szkołach obok języka urzędowego także języków mniejszości narodowych.

Z temi dwoma rozporządzeniami podjęła zjednoczona reakcja walkę na całej linji, nie pomijając także terenu sejmowego. M. in. klub endecki zgłosił w tych sprawach wniosek do sejmu, który miała onegdaj rozpatrywać komisja oświatowa sejmu.

I oto stała się rzecz tragikomiczna. Na wniosek posłów Polakiewicza i Wojtowicza komisja przeszła nad obu temi sprawami do porządku dziennego. Teraz endecja wyczynia wyrzuty nieobecnym na tem posiedzeniu przedstawicielom Piasta, Chadecji i t. d., że przez swe niedbalstwo spowodowali fiasco wniosków p. Prószyńskiego i jego kompanów.

Pocieszają się tylko, że co się odwlecze to nie uciecze i że jak przyjdzie inny rząd a choćby tylko inny minister oświaty, okólniki sprzeczne z życzeniami władz kościelnych i życzeniami p. Prószyńskiego cofnie.

—:::—

Z frontu chińskiego.

Czang Kai Szek cofa się.

SZANGHAJ, 14. 7. (Pat.). Jak się zdaje, wojna cywilna w Chinach wkracza w nową fazę. Według wiadomości z Pekinu, Czang - Kai - Szek cofa się w kierunku Pu Kou. Z Kiu Kiangu donoszą, iż szereg oddziałów wojskowych z Hankou przybył do Kiu Kiang pod dowództwem gen. Czang - Fu - Koi, który zamierza zaatakować Nankin. Gdyby doszło do walk między rządem w Hankou i rządem w Nankinie, stanowisko Feng - Yu - Kianga będzie miało ogromne znaczenie.

—:::—

Ofiary upałów w Ameryce.

NOWY YORK, 14. 7. (Pat.). Wskutek upału zmarło 7 osób w N. Yorku a 8 w Filadelfji. Temperatura wahała się od 32 do 38 st. C. Również w szeregu innych miast zanotowano poszczególne wypadki śmierci z powodu upałów. W N. Yorku pozamykano popołudniu biura przedsiębiorstw i domów handlowych aby umożliwić urzędnikom spędzenie czasu w parkach i innych miejscach, gdzie mogliby zaczerpnąć trochę świeżego powietrza.

—:::—

Emigracja rosyjska aprobuje czyn Kowerdy.

Agencja Russpress donosi, że w miejscach osiedlenia emigracji rosyjskiej zbierane są w dalszym ciągu składki na rzecz rodziny Borysa Kowerdy. Składki te sięgają obecnie poważnych sum. Przekazywane są częściowo matce Borysa Kowerdy, zamieszkałej w Wilnie.

W kołach emigracji rosyjskiej w Paryżu czynione są przygotowania do wydania w języku rosyjskim broszury, zawierającej opis procesu Kowerdy w warszawskim sądzie doraźnym.

*

Wydawnictwo rosyjskie w Paryżu wydało pocztówki z podobizną Borysa Kowerdy. To samo wydawnictwo wydaje również pocztówki z podobizną Konradjego — zabójcy Worowskiego, Kanegisera — zabójcy prezesa czerezwyczajki Uryckiego oraz Dory Kapłan, straconej za dokonanie zamachu na życie Lenina.

—:::—

Wydanie por. Janiego

porwanego przez posterunki sowieckie.

MOSKWA, 14. 7. (Pat.). Narkomindieł komunikuje dzisiaj urzędowo: Wobec zakończenia dochodzeń, które wykazały brak winy porucznika Janiego, zostanie on wydany władzom polskim w procedurze urzędowania komisji granicznej. Termin wydania porucznika Janiego jest kwestją dwóch lub trzech dni. Władze mińskie zostały powiadomione o powyższej decyzji i otrzymały polecenie szybkiego załatwienia sprawy porucznika Janiego. Porucznik Jani znajduje się w Mińsku. Przeszkody stawiane odwiedzeniu go przez konsula mają być niezwłocznie usunięte.

—:::—

Uwolnienie Borodinowej

skazanej na rozstrzelanie.

LONDYN, 14. 7. (AW). Czang-Tso-Lin polecił uwolnić skazaną już na rozstrzelanie bez sądu, żonę Borodina i odstawić ją do Rosji. Pani Borodin jest izraelitką z Chicago, gdzie jako panna nosiła nazwisko Fannie Orluk, była obywatelką amerykańską, nauczycielką. O uratowanie Borodinowej zabiegał senator amerykański Binghan który przybył do Pekinu i osobiście interwenjował u Czang-Tso-Lina, przedstawiając mu że rozstrzelanie kobiety bez sądu będzie uważane na Zachodzie za barbarzyństwo. Czang-Tso-Lin początkowo nie chciał słyszeć o zmianie swej decyzji, w końcu jednak oświadczył: „Jeżeli w taki sposób wy ludzie zachodni odnosicie się do swoich kobiet, daruję jej życie. W każdym razie dziwi mnie dlaczego wy tak warjujecie za swoimi kobietami“.

—:::—

Do wiadomości bezrobotnych pracowników umysłowych.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie podaje do wiadomości bezrobotnych pracowników umysłowych zmiany w przedmiocie uprawnień do zasiłków ustawowych, wprowadzone rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 15. czerwca 1927 r. Dz. u. R. P. Nr. 56 poz. 497, mianowicie:

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy nie korzystali dotychczas z zasiłków przewidzianych ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 18. lipca 1924. Dz. u. R. P. Nr. 67, poz. 650 w brzmieniu ustawy z 28. października 1925 r. Dz. u. R. P. 120, poz. 863 mają prawo do otrzymania tych zasiłków o ile:

1) wykażą, że co najmniej przez 20 tygodni w okresie czasu po 1. października 1924 pozostawali w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, lecz prowadzonych w sposób przemysłowy (art. 1. ustawy z dnia 18. lipca 1924) o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników, lub pracowników umysłowych.

2) do dnia 31. sierpnia 1927 zgłoszą swe prawo do świadczeń zabezpieczeniowych i wykażą, że obecnie pozostają bez pracy.

Wszyscy zatem bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy bądź nie korzystali z zasiłków ustawowych, bądź odmówiono im tego prawa, dla braku wymaganych obowiązującymi dotychczas przepisami warunków (z powodu braku 20 tygodni pracy w 12 miesiącach licząc wstecz od dnia zgłoszenia swego prawa do świadczeń zabezpieczeniowych zechcą się zgłosić w zakreślonym terminie do 31. sierpnia 1927. w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie, przy ul. Rutowskiego l. 11., celem należytego zarejestrowania.

Wyżej wymienione rozporządzenie przedłuża nadto do 26 tygodni (o dalszych 9 tygodni) okres korzystania z zasiłków ustawowych tym bezrobotnym pracownikom umysłowym który wyczerpali już zasiłki z Funduszu Bezrobocia w ciągu 17 tygodni.

—:::—

Wybryk antysemicki czy zwykły figiel?

Z Brooklynu donoszą:

Trzej młodzi lekarze szpitala miejskiego Kings, z pochodzenia żydzi, zostali w czasie snu zaskoczeni przez 6 również młodych lekarzy aplikantów, którzy, związawszy ich i zakneblowawszy im usta, spławili ich w zimnej wodzie. Po za tem obcięto jednemu z poszkodowanych... paznokcie u lewej nogi.

Jako powód tej awantury, poszkodowani podali antysemickie nastroje wśród młodych lekarzy aplikantów, pracujących w tym szpitalu.

W związku z tem oskarżeniem aresztowano owych lekarzy, których następnie za kaucją wypuszczono na wolność.

Oskarżeni nie przyznają się do winy, twierdząc, że był to tylko rodzaj „śmigusa“, stosowanego zawsze wobec „żółtodziobów“ t. j. wobec lekarzy świeżo rozpoczynających praktykę.

W związku z tem pisze „Nowy Świat“:

„W szkołach, zamkniętych zakładach naukowych, korpusach kadeckich i innych instytucjach, które gromadzą w sobie młodych ludzi, zawsze żądnych psot i figlów panuje zwyczaj tak zw. chrztu nowicjuszów. Zwyczaj ten jest tak utarty, że nikt się nie obraża, jeśli padnie „ofiarą“ starszych kolegów. Inaczej rzecz się miała w szpitalu Kings County, gdzie na mocy skargi trzech młodych lekarzy aresztowano 6 absolwentów za zastosowanie tradycyjnego „rytuału“.

Przybyli detektywi próbowali wyperswadować, że utrata części paznokcia nie jest tak poważną, ażeby podnosić o to hałas. Lecz napadnięci i słuchać nie chcieli o polubownem załatwieniu sprawy i wnieśli skargę do sądu“.

Władze szpitalne usunęły z posad obwinionych.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Pokrajanie obrazu Matejki

„Batory pod Pskowem" w salach Zachęty warszawskiej.

WARSZAWA, 14. 7. (A. W.). W dniu dzisiejszym zarząd gmachu towarzystwa sztuk pięknych „Zachęta" zawiadomił władze policyjne, iż onegdajszej nocy zakradł się do gmachu towarzystwa jakiś nieznany sprawca, który dostawszy się do sali, gdzie znajduje się słynny obraz Matejki „Batory pod Pskowem" pokroił i rozerwał całe płótno nożem lub brzytwą. — Na miejsce przybyły natychmiast władze śledcze, które z miejsca rozpoczęły energiczną akcję celem wykrycia wandala. Dochodzenia ułatwia fakt, że pokrojone części obrazu zalepione zostały drukowanym afiszem, na którym specjalnie wydrukowane zostały najdziwaczniejsze słowa: jak: „synteza ogólna i prawda absolutna. — sanacja ogólna, — wprowadzenie wszelkich przeciwieństw politycznych i międzynarodowych, — polityka gospodarcza, — pokój powszechny, wieczny, — i t. d. U dołu afisza zamieszczony został podpis: „W. Sikorski". — Władze policyjne rozpoczęły akcję od stwierdzania w której drukarni został ów dziwaczny afisz wydrukowany, chcąc w ten sposób dojść do wykrycia sprawcy.

—:::—

Przebieg święta narodowego w Paryżu.

PARYŻ, 14. 7. (Pat.). W dniu dzisiejszym z okazji święta narodowego odbyła się pod grobem Nieznanego Żołnierza, rewja wojskowa, której przyglądał się wielki tłum publiczności. O godz. 8.30 szereg wybitnych osobistości, a więc ministrowie, członkowie parlamentu oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych członkowie korpusu dyplomatycznego zajęli rezerwowane dla nich miejsca. O godz. 9 przybył samochodem przed łuk trjumfalny prezydent Doumergue. Prezydent Doumergue zatrzymał się nad grobem Nieznanego Żołnierza, następnie zaś w otoczeniu ministrów i przewodniczących obu Izb wręczył odznaki Legji honorowej wyższym oficerom. Następnie odbyła się defilada oddziałów wojskowych.

Ruchy kontrrewolucyjne w Mińszczyźnie.

Były oficer sowiecki komendantem oddziału partyzantów.

STOLPCE, 14. 7. (AW.). W okolicy Mińska operuje w ostatnich czasach oddział, składający się z kilkudziesięciu ludzi, stojący pod dowództwem b. oficera armji sowieckiej Simonowa. Simonow miał być ostatnio aresztowany za swe przekonania opozycyjne. Uprzedzony o tem na czas ukrył się na wsi i zebrawszy tam oddział, wypowiedział wojnę podjazdową władzy sowieckiej. Oddział Simonowa dokonał szeregu napadów rabunkowych na sowiety wiejskie. Ludność mińszczyzny obawiając się akcji terrorystycznej i w głębi duszy sprzyjając oddziałowi, okazuje mu pomoc i ukrywa przed specjalnie dla wytropienia Simonowa wysłanymi oddziałami sowieckiemi.

Sowiecka propaganda militarna.

MOSKWA, 14. 7. (A. W.). Propaganda militarna na terenie Związku Sowieckiego inspirowana przez najwyższe władze partyjne trwa prowadzona z niebywałą energją. Organizowane są kółka militarne, wojenno - naukowe, przeszkolenia wojskowego i t. d. W szczególności rozwinęła się propaganda na rzecz lotnictwa sowieckiego. Cała prasa zapełniona jest artykułami, wzywającemi ludność do wydatnej pomocy dla prowadzonej akcji. Prezes Sownarkoma Rykow ogłasza w „Izwiestjach" i „Prawdzie" artykuły wskazujące, iż to co zostało już dokonane u dziedziny Unji sowieckiej jest tylko pierwszym etapem pracy. Praca ta będzie prowadzona z całą energją i uporem.

Próba odbierania audycyj radjowych w pociągu

na terenie Warszawa-Żyrardów.

WARSZAWA, 14. 7. (Pat.). Dnia 13. bm. odbyła się na przestrzeni Warszawa — Żyrardów druga z koleji próba z lampowym aparatem radiowym konstrukcji p. Dormunta, przystosowanym specjalnie do odbioru audycji radiowych podczas biegu pociągu. Pierwsza próba miała miejsce kilka miesięcy temu. Podczas biegu pociągu odbierano audycje radiostacji berlińskiej, tureckiej w Stambule oraz stacji szwedzkiej w Monthali.

Odbiór audycji był bardzo wyraźny i czysty, tak, że obecny konstruktor aparatu zajmie się odpowiednim wygodnym i estetycznym przystosowaniem go do wagonów kolejowych. Jeżeli wyniki prób będą pod każdym względem dodatnie, należy w krótkim czasie spodziewać się zaprowadzenia aparatów radiowych w dalekobieżnych pociągach polskich, co będzie stanowiło niewątpliwie niemałą atrakcję dla podróżującej publiczności.

—:::—

UPAŁY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 14. 7. (AW). W dniu dzisiejszym panował w Warszawie w dalszym ciągu niezwykle silny upał. W godzinach południowych temperatura wynosiła 35 stopni.

—:::—

WISŁA PRZYBIERA.

WARSZAWA, 14. 7. (AW). Biuro Hydrograficzne dyrekcji dróg wodnych donosi, że skutkiem ulewnych deszczów Wisła, zwłaszcza w górnym biegu gwałtownie wzbiera. Dnia 13. bm. Wisła pod Krakowem przybrała 133 cm. pod Zawichostem 89 cm. Pod Warszawą jest przybór jeszcze nieznaczny. Fala z pod Zawichostu nadpłynie w ciągu dnia dzisiejszego, z pod Krakowa zaś za 4 dni.

—:::—

ODDZIAŁ BANKU POLSKIEGO W GDYNI.

GDYNIA, 14. 7. (AW). W uwzględnieniu wielkiego handlowego znaczenia Gdyni zamierza naczelna Dyrekcja Banku Polskiego otworzyć w Gdyni swoje przedstawicielstwo.

—:::—

ZBIORY AUSTRJI DOSZCZĘTNIE ZNISZCZONE.

WIEDEŃ, 14. 7. (AW). Ostatniej nocy przeszła nad Austrją burza z piorunami i gradem, niszcząc doszczętnie zbiory. 9 gospodarstw spłonęło od pioruna. Silnie ucierpiały letnisko w Salzkamergucie i inne. Komunikacje z Ischlem przerwana.

—:::—

BUŁGARJA NIE CHCE WRANGLA.

WIEDEŃ, 14. 7. (AW). „Neue Freie Presse" donosi z Sofji, że generał Wrangel zwrócił się do rządu bułgarskiego z prośbą o pozwolenie mu na przyjazd do Bułgarji. Rząd bułgarski postanowił odmówić tej prośbie.

—:::—

KATASTROFA KOLEJOWA.

NOWY YORK, 14. 7. (AW). W pobliżu Toledo w stanie Ohio, pociąg towarowy zderzył się z pociągiem osobowym. 12 osób zostało zabitych, liczba rannych dochodzi do 50. Kilka wagonów zostało zupełnie zniszczonych.

—:::—

PRZYGOTOWYWANIE TRAKTATU WŁOSKO-TURECKIEGO.

KONSTANTYNOPOL, 14. 7. (Pat.). Korespondent „United Press" donosi, że turecki minister spraw zagranicznych Ruchdi Bey odbył konferencję z ambasadorem włoskim. Konferencja ta wywołała w kołach politycznych wielkie zainteresowanie. Rozchodzi się podobno o zawarcie włosko-tureckiego traktatu obronnego.

—:::—

Z posiedzenia delegatów Rady m

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie delegatów Rady miejskiej, w zastępstwie pełnej Rady, na którem uchwalono zezwolić na pobyt we Lwowie wielkiego cyrku Kluchy'ego, bawiącego obecnie w Warszawie, za opłatą ryczałtu od podatku w wysokości 20 tys. zł., 1000 zł. za placowe i 1.000 zł. na rzecz ochronek miejskich. Cyrk ulokuje się na placu Misjonarskim. Ponadto uchwalono przyznać nagrodę literacką St. Rossowskiemu i Rollemu po 5.000 zł.

Inne sprawy odroczono do posiedzenia pełnej Rady, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Komisarz rządowy dla warszawskiej Kasy Chorych?

WARSZAWA, 14. 7. (A. W.). W dniu dzisiejszym utrzymywały się pogłoski o zamianowaniu przez rząd komisarza rządowego dla Kasy chorych w Warszawie. — Decyzja spowodowaną ma być odmową ze strony zarządu Kasy na obniżenie kosztów administracyjnych do 8 proc. wydatków rzeczowych. — Wniosek o mianowanie komisarza został już przez Okręgowy Urząd ubezpieczeń przedstawiony do potwierdzenia. Przeciwko mianowaniu komisarza wypowiadają się przedstawiciele PPS. i Ch. D. posiadający większość w zarządzie. — Kandydatami na komisarzy są: p. Osicki i dr. Giebartowski.

HR. BORKOWSKI WOJEWODĄ LWOWSKIM.

LWÓW, 14. 7. (AW). Wojewoda lwowski dr. Gazapich, bawiący od początku lipca na urlopie, nie powróci prawdopodobnie na swoje stanowisko i ma przejść na emeryturę.

Wojewodą lwowskim zostać ma podobno ziemianin z powiatu trembowelskiego p. Borkowski.

—:::—

Twarde stanowisko Japonji w kwestji Mongolji.

Oświadczenie premiera japońskiego.

TOKIO, 14. 7. (AW). Premier japoński Tanaka odbył dłuższą konferencje z przedstawicielem sowieckim przy rządzie japońskim Dowgalewskim. Tanaka oświadczył kategorycznie, iż Japonja nigdy nie dopuści do agresji armji czerwonej w obszary obejmujące wsch. chińską kolej żelazną. Japonja nie zgodzi się również na sztuczne pobudzanie ruchu separatystycznego w Mongolji, w której uznaje niepodzielną część Chin. Japonja nigdy nie uzna niepodległości państwa mongolskiego.

JESZCZE JEDEN WYROK ŚMIERCI W BOLSZEWJI.

MOSKWA, 14. 7. (AW). Tatjana Klepikow, skazana niedawno za szpiegostwo na 3 lata więzienia, została wskutek rewizji wyroku przez sąd kasacyjny skazana na karę śmierci. Akt oskarżenia zarzucał jej współpracę z mężem Klepikowem, kapitanem floty bałtyckiej niedawno także za szpiegostwo rozstrzelanym.

—:::—

USUNIĘCIE SIĘ GÓRY.

PARYŻ, 14. 7. (AW). W okolicy Hendaye, nad granicą hiszpańską, usunęła się góra, zasypując tor kolejowy na linji Paryż — Bordeaux — San Sebastian. Na szczęście pociąg osobowy zdążył przejechać, góra runęła w chwilę po jego przejeździe.

MASOWE ARESZTOWANIA OFICERÓW W GRECJI.

ATENY, 14. 7. (AW). Aresztowania oficerów, którzy są znani, jako zwolennicy jenerała Pangalosa, trwają w dalszym ciągu. Aresztowania te pozostają prawdopodobnie w związku z wykryciem spisku, mającego na celu wywołanie rewolucji. Celem stłumienia spisku zaalarmowane zostało wojsko i okręty wojenne.

—:::—

Kompromitacja rządu przy wyborach kurjalnych do samorządów.

BORYSŁAW, w lipcu.

Zagłębie naftowe Borysławskie ma 4 gminy.

Pisaliśmy już o wyborach w Tustanowicach, gdzie zaledwie 11 proc. wyborców głosowało. Nie wiele lepiej wypadły wybory w Borysławiu:

Ogółem uprawnionych do głosowania było w Borysławiu 14.863

w Kole I-szem blok trzech narodowości t. j. naprawiacze, żydzi — „syoniści", rusini nacjonaliści otrzymali głosów 66

Endecy otrzymali głosów	20
w Kole II-giem Blok otrzymał głosów	236
Endecy otrzymali głosów	24
w Kole III-ciem Blok otrzymał głosów	1.480
Endecy otrzymali głosów	460
w Kole IV-tem Blok otrzymał głosów	2.067
Endecy otrzymali głosów	150
Bund otrzymał „	76
Razem było głosów	4.579

Czyli na wezwanie przez P. P. S. do bojkotu wstrzymało się od głosowania 10.284 wyborców. Świadczy to o potędze naszej organizacji w tym wielkim środowisku robotniczym i o słuszności hasła bojkotowego, wobec wielkiej krzywdy, jaką wyrządzono masom ludowym przez zarządzenie kurjalnych wyborów i pogwałcenie równych praw obywatelskich.

Do powyższego wyniku wyborów dodać trzeba, że przy głosowaniu do III-ciej kurji względnie 3-go koła, firma „Galicja" zastanowiła w dniu roboczym kopalnie i warsztat mechaniczno - metalurgiczny i przemocą wprost pchała do wyborów swych robotników. Robotnicy pracując w tak ciężkich warunkach — podczas kryzysu i wielkiego bezrobocia w wielu wypadkach z obawy przed utratą pracy — szli częściowo, jednak nie znacznie głosować, bo kierownik kopalni siedział przy urnie, lub kręcił się w lokalu wyborczem, aby kontrolował kto głosuje. W wymienionej firmie jest zajętych około 800 do 900 robotników, a koło 3-cie uzyskało zaledwie 460 głosów. Kierownicy wysyłali robotników do głosowania na kandydatów endeckich. Czyli, że mimo terroru jakiego używano na robotnikach — poszła tylko nieznaczna część głosować.

Kapitaliści, względnie ich zastępcy jęczą, że w przemyśle źle, ale jak chodzi o żer nawet polityczny, to do walk takich używają przemysłu i narażają na olbrzymie straty, co jest potem powodem do kryzysów jaki przechodzimy.

Podobny pachołek znalazł się i w firmie „Limanowa" na jednej z sekcji i również próbował szczęścia u robotników nakłaniając ich do wyborów endeckich i próbował też zastanowić kopalnię. Nie wiemy czy o tym potwornym terrorze i prowokacjach wiedzą, lub wiedzieć będą sami właściciele firm.

Z powyższego wynika też, że endecja, która wszystko czyniła, aby dostać się do władzy w gminie i uprawiać śmierdzącą i haniebną gospodarkę, poniosła sromotną klęskę i została sparaliżowana na całej linji, i to musi być dla was panowie endecy nauczką na przyszłość, że klasa robotnicza stoi zdala od was jako wrogów i rekinów kapitalistycznych, — burżuazyjnych i jako winowajców, a za zgniły i zgubny dla szerokich mas ludowych porządek w państwie, zorganizowana pod Czerwonym sztandarem klasa robotnicza czyni was odpowiedzialnymi.

Następnie stwierdzamy publicznie, że „naprawiacze" czyli partja rządowa zostali wybrani głosami żydów-sjonistów i rusinów nacjonalistów i dzięki tym głosom „naprawiacze" dostają się do władzy choć na krótką metę do gminy. Liczba polaków głosujących na Blok jest minimalna, bo ani 10 proc. w stosunku do oddanych głosów.

Po za wymienionemi stronnictwami brali udział w wyborach i Bundowcy, na swą hańbę i pośmiewisko. Dostali zasłużoną naukę, że klasy robotnicze zdradzać nie wolno. Uchwale Bundu robotnicy żydowscy się nie podporządkowali i wstrzymali się od wyborów, a garstka nie zdających sobie sprawy z konsekwencji poszła głosować jak już wykazaliśmy w zestawieniu.

Wobec takich wyników wyborczych musimy stwierdzić, że powyższe stronnictwa biorąc udział w wyborach dostały od świadomej klasy pracującej po pazurach, dalej stwierdzić musimy, że stronnictwa te naraziły razem ze rządem państwo na kompromitację.

Precz z wyborami kurjalnymi, żądamy wyborów na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania. *F. H.*

Lekarze kolejowi!

Czy to jest obywatelskie postępowanie, p. dr. Fritz?

W uzupełnieniu naszego onegdajszego artykułu pod powyższym tytułem musimy zająć się także p. drem Fritzem, lekarzem kolejowym kontraktowym dla chorób dziecinnych. Otóż pan ten zasadniczo nie odwiedza chorych dzieci w domu ale każe dzieci chore, w gorączce nieraz przy kilkunasto stopniowym nawet mrozie przywozić do siebie do przychodni.

Przed kilku dniami jeden z inżynierów kolejowych prosił telefonicznie p. dra Fritza do swego chorego kilkudniowego dziecka. P. dra Fritza nie było w domu ale jakaś pani poleciła przynieść dziecko do przychodni. Na uwagę inżyniera, że nie może dziecka przynieść, gdyż służącej nie ma, a żona leży w łóżku, (kilka dni po połogu), sam zatem musi być przy żonie, a zresztą nawet nie umie takiego dziecka nosić; — owa pani odpowiedziała, że przecież pan doktor nie może do „byle kogo" chodzić do domu.

Można sobie wyobrazić, jaką odpowiedź byłby dostał jakiś robociarz, skoro otoczenie pana doktóra uważa inżyniera a zatem równego sobie człowieka z akademickiem wykształceniem „za byle kogo".

Podobnych wypadków moglibyśmy przytoczyć dziesiątki, a oświadczenie p. dr. Fritza, — jakoby kontrakt nie przewidywał — odwiedzania chorych dzieci w domu — nie może nam wystarczyć.

Skoro bowiem tak poważni lekarze, jak p. dr. Pokrywka, dr. Dekański, dr. Szczurkowski, a z kontraktowych p. dr. Gruca, i dr. Sawicka — pomimo, że są od rana do późnego wieczora obciążeni pracą tak na klinice, jak i w przychodniach, na każde wezwanie spieszą do chorych nieraz późną nocą, nie bacząc, czy pracownik mieszka w suterynach, czy na poddaszu to p. dr. Fritz, również powinien być w pierwszym rzędzie lekarzem obywatelem, — a później urzędnikiem.

Skoro administracja, wzgl. Wydział sanitarny nie sprostał zadaniu — urządzając przychodnie dla chorych dzieci ciasne, niehygieniczne, złożone z dwóch klatek t. j. pokoju ordynacyjnego i małej poczekalni, w której tłoczą się dziesiątki matek z choremi dziećmi z zakaźną chorobą, jak kur, dyfterja, szkarlatyna i t. p. zarażając zdrowe dzieci, pod bokiem lekarza — to p. dr. Fritz, jako lekarz- obywatel, — powinien pierwsze zareagować — przeciw takiemu nieludzkiemu traktowaniu pracowników przez władze centralne i swojem stanowiskiem — zmusić administrację do zmiany na lepsze.

W ogólności podkreślić należy, że stosunki hygieny z punktu widzenia lokalnego w przychodniach urągają najprymitywniejszym pojęciom i wielka wina oprócz indywidualnego pojmowania przez lekarzy obowiązków udzielania pomocy chorym członkom rodziny kolejarzy leży również w Min. Kom. — które należności dla dyr. lwowskiej w kwocie przeszło 2 miljony zł. z tytułu świadczeń na rzecz Kas chorych zagarnęło na różne inne wydatki zamiast użyć ich na pomoc lekarską dla kolejarzy, wzgl. dla fundowania odpowiednich własnych przychodni, szpitali lub uzdrojowisk.

Pracownicy z niecierpliwością oczekują, kiedy „sanacja moralna" rozpocznie sprawiedliwie postępować.

—!!!—

O zakaz pracy nocnej w piekarniach.

Lwowska Izba handlowa o „ochronie produkcji".

Izba handlowa i przemysłowa komunikuje:

Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej nadesłało Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie do zaopinjowania projekt ustawy o zakazie pracy nocnej przy wyrobie pieczywa. Celem wysłuchania opinji zainteresowanych sfer, Izba zwołała na dzień 6. b. m. konferencję.

Po zreferowaniu projektu przez wicedyrektora dra Wachtla rozpoczęła się ożywiona kilkugodzinna dyskusja, w której poszczególni mowcy wykazywali braki i niedokładności projektu. Na podstawie wyników konferencji, Izba przedstawiła Ministerstwu szczegółową opinję do projektu proponując szereg zmian które zmierzają do ochrony produkcji, przy równoczesnem zabezpieczeniu spoczynku nocnego pracującym w przemyśle piekarskim.

—!!!—

Jak to w naszych zdrojowiskach?

Piszący te słowa wraca z Rabki, miejscowości przez naturę obdarzonej niezwykłym urokiem, której źródła posiadają walory lecznicze w wysokim stopniu.

Rabka składa się właściwie z kilku wiosek. Ale na małym tylko skrawku, na którym mieści się park, ziejący wilgocią, panuje coś nakształt porządku. Tu wille mają światło i są jako tako urządzone, tu obowiązuje taryfa odnośnie do ceny mieszkań, które jednak niestety są stare i jak powiedziano, wilgotne,.. grzybem porosłe.

Przeważający obszar Rabki tworzą t. zw. Gawronówka i Słone. Długa, przydługa ulica, wiodąca przez te dzielnice Rabki jest w czasie deszczu jedną, głęboką, wyboistą kałużą pełną ostrych kamieni, odpadków nigdy nie zmiatanych, odłamków drzewa i t. p. Domy stojące jużto przy samej ulicy, już to zbudowane na stokach wznoszących się po obu jej stronach wzgórzy rozmieszczone są bez systemu i ładu.

Są to przeważnie budy drewniane, naśladujące jakowyś styl, lub i takich pretensji nie mające. O dostęp do tych domów nikt się nie zatroszczył. Nawet najpiękniejsze wille, pensjonaty, jak n. p. Primevera, zbudowane ostatnio na stoku lasu, są jak wyspy, do których tylko w pogodę, brnąc w kurzu dostać się można.

Mieszkań prywatnych niema. Kto ma choćby najnędzniejszą lepiankę, wynajmuje ją na „pensjonat". Urządzenie pensjonatów nie podlega żadnej kontroli. W najnieliczniejszych tylko są porządne łóżka z materacami reszta ma brudne, drewniane łóka nielakierowane z siennikami budzącymi najwstrętniejsze podejrzenie. O jakiemś urządzeniu pokojów, o porządnej umywalni, o firaneczce, ozdóbce, jakiejś na ścianie mowy nie ma. „To" kosztuje dziennie 12 — 14 zł. od osoby, gdy dwie osoby zajmują jeden pokój. Pokojów na jedną osobę mało — prawie nie ma. Lepsza pensja „Świt" żąda 22 zł. od osoby. „Daje" ona już ciepłą i zimną wodę, a pozatem urządzenie dość prymitywne, wyglądające jako tako, bo nowe. Płaci się tyle, bo ten i jeszcze ze dwa pensjonaty są wyjątkowo możliwe.

Kąpiel dla dorosłej osoby kosztuje 6 zł. 90 gr., horendalna wprost kwota — kąpiel gazowa i borowinowa, jako że gaz sztucznie się wytwarza, a borowinę sprowadza, kosztują po 8 zł. Dla dzieci kąpiele są tańsze. Taksa dość wysoka. Pobiera ją „Komisja zdrojowa" i to jest jedyny tytuł jedyne racja jej istnienia. Ucywilizowanie zdrojowiska, uporządkowanie nieładu nie należy do niej. Tłumaczą to tem, że gospodarze, właściciele gruntów i domów absolutnie nie chcą słyszeć o żadnym projekcie zeuropeizowania miejscowości.

Drożyzna! Ciągle się słyszy skargi nietylko biednych, ale i średnio- zamożnych, że drożyzna w kąpielach wprost na rok cały potem życie uniemożliwia. Bojkotować? Ależ tu o zdrowie i życie dzieci chodzi. Wysupła człowiek ostatni grosz, skoro inaczej być nie może a z tego przymusowego położenia korzystają nasze zdrojowiska, nie lękające się konkurencji zagranicznych miejsc kąpielowych wobec strasznych utrudnień paszportowych. Drą więc skórę póki się da, ofiarowując w zamian namiastkę wygody i komfortu.

Czy to się nigdy nie zmieni?

Tr.

—!!!—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 lipca.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ Lud. Spółdz. Tow. Wydawniczego odbędzie się w sobotę dnia 16 lipca 1927 w lokalu Dziennika Ludowego o godz. 7 wieczór.
ZARZĄD.

—:::—

WYCIECZKA UNIWERSYTETU LUDOWEGO do Miejskiego Zakładu Gazowego odbędzie się w niedzielę, 17. bm. o godz. 10.45 przedpoł. pod łaskawem kierownictwem Zarządu Gazowni. Zbiórka przy ul. Gazowej (boczna Słonecznej) przed Gazownią, punktualnie o godz. 10.45 przedpoł.

POLSKI KOMITET POMOCY DZIECIOM za prace swe z dziedziny organizacji instytucji nad dziećmi — otrzymał na Międzynarodowej Wystawie Sanitarno-Higjenicznej najwyższe odznaczenie — Dyplom Honorowy.

NAPAD NA INWALIDĘ W UL. GRÓDECKIEJ. Ruchliwa ta ulica jest jedną z najbardziej nawiedzanych nocami przez różnych łotrzyków. Onegdaj zdarzył się tam rabunek torebki pewnej kobiety, wczoraj zaś o północy kilku awanturników rzuciło się na przechodzącego inwalidę Jędrzeja Gamborskiego, powalilo go na ziemię jeden zaś z napastników wołał do kolegi: „Dajcie mi noża, muszę poderżnąć mu gardło“. Na krzyk napadniętego nadbiegł post. Szewczuk, który zdołał oswobodzić inwalidę z opresji i aresztować jednego z napastników. Był to Marjan Kaniela, zam. w Zamarstynowie, którego odstawiono do aresztu.

WYKORZYSTAŁ WYWCZASY LETNIKA. Nieznany sprawca włamał się przez okno do mieszkania inż. Adama Kowalskiego, zam. na Persenkówce l. 4. Co padło łupem rzezimieszka nie zdołano ustalić, gdyż inż. Kowalski bawi obecnie w Glinniku pod Gorlicami na letnich wywczasach.

PONOWNY ZAMACH NA WÓJTA W STAWCZANACH. W podlwowskiej tej wsi jest wójtem Iwan Merczała, na którego członkowie bojówki ukraińskiej dokonali przed kilku tegodniami zamachu z zemsty, iż spełnia on swe obowiązki lojalnie wobec państwa. Merczała postrzelony wówczas w głowę, został odwieziony do szpitala we Lwowie, gdzie przyszedł do zdrowia i przed kilku dniami wrócił do domu.

Onegdaj ponownie strzelono w nocy przez okno do mieszkania Merczały, strzał jednak był nie celny. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

80-LETNIA AMATORKA KWIATÓW CMENTARNYCH. Rozalja Knanowska, zam. na Mazurówce, odwiedza cmentarz Łyczakowski, gdyż jako 80-letnia staruszka więcej ma przyjaciół, znajomych i rówieśników wśród zmarłych niż wśród żyjących. Wczoraj przydarzyła się jej jednak niemiła przygoda, gdyż zarządca cmentarza przytrzymał ją podczas zrywania kwiatów z grobów i oddał w ręce posterunkowego. Zerwane bowiem kwiaty przedstawiały wartość około 16 zł., zaś zarządca nie uwierzył tłumaczeniom Knanowskiej, iż kwiaty zerwała na „pamiątkę“. W policji, dokąd odprowadzono staruszkę, kwiaty odebrano, a po spisaniu protokołu pozostawiono ją na wolnej stopie.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Dmytro Swyszcz będąc bez zajęcia, postanowił wykorzystać wolne chwile i przeprowadzić modną obecnie kurację owocową. Aby odbyło się to gruntownie, „zwędził“ za jednym zamachem 50 l. borówek, wartości 35 zł., na szkodę Jana Ciepały, rolnika z pod Gródka Jagiellońskiego. Ten jednak nie wchodząc w intencje Swyszcza, spowodował aresztowanie złodzieja i oddanie go na kurację djetyczną w aresztach policyjnych.

Mozes Fischman i Benjamin Blasberg dbają więcej o swą zewnętrzną powłokę ciała niż o żołądek. Dobierali się bowiem do wystawy sklepu galanteryjnego Pordesa i Bretta przy ul. Legjonów. Wywiadowca Lesiński podpatrzył jednak manewr tych sprzyciarzy, ujął ich za kark i odstawił do aresztu.

Julję Bednarczuk i Franciszka Prokopowicza aresztowano za kradzież zegarka w restauracji A. Hahnowej przy ul. Kościuszki, na szkodę Michała Krzemieńskiego.

Marjana Borzejko osadzono w areszcie za usiłowane włamanie do mieszkania Pepi Hartmanowej, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci.

Za współudział w kradzieży na szkodę E. Schlegel zam. w Sygniówce, aresztowała policja Marję Hanasiak, Marję Mandziak i Pelagję Dymon.

Naiwne ofiary i sprytni oszuści.

Pewnego dnia w lipcu 1923 r. Ludmila Dornbach, wdowa po adwokacie, wyszła na spacer na Wysoki Zamek. W czasie gdy odpoczywała na ławce przysiadł do niej jakiś około 60-letni poważnie wdglądający mężczyzna, który wszczął z razu rozmowę o pięknej pogodzie i t. d., przyczem napomknął, że wczoraj wrócił z Karlsbadu do domu. Słysząc to Dornbachowa westchnęła i snując wątek myśli powiedziała, że sama by chętnie tam pojechała, jednakowoż nie posiada dolarów. „Ja się pani postaram“ — odrzekł na to ów nieznajomy. Wdowa była wielce zadowolona z tej uczynności, gdyż w tym czasie zdobycie dolarów było nie łatwą sprawą.

Podczas dalszej pogawędki nieznajomy rozpowiedział, że ma dwie kamienice i skład drzewa, przyrzekł nawet Dornbachowej, że da jej mieszkanie w swym domu. Dornbachowa nabrała wobec tego pełnego zaufania do poważnego pana, zaprosiła go do siebie i wręczyła mu 600 tys. Mp. na poczet kupna dolarów. Ażeby zdobyć jak najwięcej cennej tej waluty wręczyła mu pozatem dwie złote branzolety, złoty zegarek męża, pierścień, 4 srebrne łyżeczki, 3 akcje Lwowskich browarów, 10 Parowozów i t. d.

Srodze się jednak zawiodła na tym „kamieniczniku“, niecpoń ten zwiał gdzie pieprz rosnie wraz z gotówką i biżuterją, pozostawiając ją w nieutulonym żalu.

W tym czasie policja aresztowała Pinkasa Grünberga, liczącego 44 lat, rodem z pod Łodzi. Przedstawił on się bowiem jubilerowi L. Adlerowi jako handlarz brylantów i zdołał od niego wyłudzić srebrną papierosnicę i haczyk do zapinania bucików, które to przedmioty sprzeniewierzył. Podczas pobytu w mieszkania Adlera Grünberg zabrał niepostrzeżenie 2 pary spodni, widocznie sobie na „pamiątkę“, zaś na zrobienie jubilerowi „miłej“ niespodzianki.

Wkrótce potem Grünberg zaznajomił się z niejaką Anną Theeman, której przedstawiwszy się jako bogaty Amerykanin obiecał jej wyrobić dobrą posadę w Niemczech. Za jego namową Theeman wyjechała z nim do Łucka, gdzie niecpoń skradł jej bieliznę i pozostawił ją na lodzie.

Innym razem pomimo, iż był żonaty, oświadczył się Malce Koganównie, wywiózł ją do Białegostoku, gdzie bądź wyłudził, bądź też skradł jej wartościowe rzeczy, które Koganówna przygotowała sobie na wyprawę.

Policja dowiedziawszy się o popełnionem oszustwie na szkodę Dornbachowej dodatkowo obciążyła Grünberga i tem przewinieniem. Stało się to zapewne po myśli wersetów biblijnych: „Kto ma wiele temu i więcej dodane będzie“, oraz ze względów „wygodnickich“, gdyż po co trudzić się z poszukiwaniem „wiatru w polu“, gdy się już ma jednego oszusta w garsci.

Wskutek tego stanął wczoraj Grünberg przed trybunałem sądu karnego, obciążony swoimi „grzechami“, oraz sprawką tego staruszka-lowelasa.

Dornbachowa, zeznając jako świadek, nie agnoskowała w Grünbergu osobnika, który ją oszukał, miała jednak wątpliwe „zadowolenie“, iż dzieje jej zmartwień spisano do protokołu sądowego.

Nie wiele to jednak odciążyło Grünberga, gdyż został zasądzony na 2 i pół roku więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Chlamtacz, oskarżony zas odpowiadał bez obrońcy.

—:::—

TRAGEDJA NIELETNICH CHŁOPCÓW. Ksawery Przesmycki uczeń Szkoły dramatycznej Związku artystów scen polskich w Warszawie, z powodu otrzymanej złej noty popełnił zamach samobójczy przez otrucie. Gdy trucizna nie działała szybko, denat strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru, które to strzały były śmiertelne.

W Jegibianach, w okolicy Wilna, 12-letni Piotr Czujko popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Powodem samobójstwa było posądzenie go o kradzież 2 złotych.

Znów trzy ofiary wybuchu benzyny.

W realności przy ul. Złotej w Warszawie, w pralni W. Markowskiego, prano jedwabną suknię w balji napełnionej benzyną. W tym czasie prasowaczka Muszyńska zmieniając „duszę“ w żelazku, otworzyła drzwiczki od pieca, wskutek czego nastąpił wybuch benzyny, przyczem praczka M. Leszczyńska, oraz sprawczyni wypadku Muszyńska stanęły w płomieniach. Dozorca domu Franciszek Kałużyński, zaalarmowany wybuchem, pospieszył na ratunek i zdołał wynieść z morza płomieni obie kobiety, przyczem doznał ciężkiego poparzenia. Obie kobiety odstawiono do szpitala stan zaś Leszczyńskiej jest bardzo groźny.

Wiadomości z kraju.

CHORA UMYSŁOWO TOPIŁA SWE DZIECI W STAWIE. W Piotrkowie, pewna kobieta wrzuciła onegdaj do stawu w parku „Agricola“ dwoje swoich dzieci, a następnie sama skoczyła do topieli. Desperatkę wraz z dziećmi uratowano. Stwierdzono następnie że była to Ryfka Goldach, matka trojga dzieci, z których najstarszy 6-letni syn wyrwał się matce z rąk i uciekł w chwili, gdy usiłowała go również rzucić do stawu. Nieszczęsna kobieta zachorowała na rozstrój nerwowy po stracie najstarszego syna, który zginął przygnieciony upadającem rusztowaniem.

BUNT WIĘŹNIÓW W BĘDZINIE. Wieczorem 11. b. m. więźniowie polityczni, przebywający w więzieniu w tem mieście wszczęli bunt, protestując przeciwko zakuwaniu w kajdany politycznych więźniów. Na drugi dzień rozpoczęli oni głodówkę, przyczem na jednej z cel wywieszono czerwony sztandar. — W związku z tem przybył do Będzina inspektor więzienny z Kielc.

FABRYKA TERPENTYNY WYLECIAŁA W POWIETRZE. W Lipie, w okolicy Lublina, znajdowała się fabryka terpentyny N. Müllera. Onegdaj eksplodowało tam 200 kg. substancji wybuchowej, amonit-bredolit, potrzebnej do przetworów terpentynowych, przyczem cały budynek wyleciał w powietrze. Istnieje przypuszczenie, że 17-letni pracownik fabryki Franciszek Chmielewski spowodował wypadek, przyczem sam zginął, rozerwany na strzępy. Innych ofiar w ludziach nie było.

AKADEMIK SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO PRZYJACIÓŁKI. Przed kilku miesiącami w Domu Akademickim w Warszawie student uniwersytetu Józef Tyszko zastrzelił studentkę Bronisławę Górną, następnie postrzelił się w skroń w zamiarze samobójczym. Po wyleczeniu Tyszka przyznał się do zamordowania Górnej, odmówił jednak zeznań w sprawie powodów zajścia. Onegdaj po przeprowadzonej rozprawie zabójca został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

SAMOBÓJCA TOPIĄC SIĘ, OBCIĄŻYŁ KIESZENIE KAMIENIAMI. Dnia 29. ub. m. znaleziono na dnie Czarnego Stawu Gąsienicowego w Tatrach zwłoki mężczyzny, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów, a wszystkie kieszenie ubrania denata były napełnione kamieniami.

Dopiero onegdaj zdołano ustalić, że był to B. Pasiewicz z Łodzi, który sprzedawszy tam sklep swój za 4.000 zł. z gotówką przyjechał do Zakopanego. Powodu samobójstwa nie zdołano ustalić.

ZGINĄŁ PRZYGNIECIONY SUFITEM. W Chojnicach, koło Bydgoszczy, onegdaj runął sufit w pokoju jednej realności, przyczem zginął pod belkami krawiec Ring, w chwili spożywania objadu. Wraz z sufitem spadł do pokoju Ringa, cieśla, Scherz, który wyszedł jednak bez szwanku.

SZCZEGÓŁY TRZĘSIENIA ZIEMI W PALESTYNIE

LONDYN, 14. 7. (Pat.). Biuro Reutera donosi, że dotychczasowe pogłoski o wielkiem rzekomo zniszczeniu jakie miało dotknąć rozmaite pomniki historyczne w Palestynie, z powodu trzęsienia ziemi, okazały się bardzo przesadzone. Meczet El Aksat, kilka budowli w pobliżu świątyni, oraz minaret są rzeczywiście uszkodzone. Natomiast bazylika Grobu Świętego jest nietknięta.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Ziółko“.
Sobota, o godz. 7.30 „Maleństwo“. Premiera.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Maleństwo“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 8 wiecz. „Byczo jest...“
Sobota, o godz. 8 wiecz. „Byczo jest...“
Niedziela, o godz. 8 wiecz. „Byczo jest...“

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“: „Mężczyzna, któremu się płaci“.
„MARYSIENKA“: „Mężczyzna, któremu się płaci“
„LEW“: Intryga księżnej Dimitrescu.
„PALACE“: Cyganerja.
„APOLLO“: Nędznicy.
„ROCOCO“: Ta mała z Variete z Ossi Oswaldą.
„CHIMERA“: Gdy mężowie zdradzają.
„FATAMORGANA“: Golem i Cohn et Comp.

—:::—

TEATR WIELKI. Jutro w sobotę, 16. bm., premiera doskonałej komedji D. Niccodemi'ego i J. Mirande'a: „Maleństwo“. Świetna ta komedja pojawi się u nas w doborowej reprezentacji artystycznej z udziałem pp.: Zofji Barwińskiej i Romana Niewjarowicza, artystów sceny krakowskiej, oraz pp.: Hryniewiczówny, Kwiatkiewiczowej, Smereczanki, dyr. Barwińskiego, Bieleckiego, Brochwicza, Kalinowskiego, Koczyrkiewicza i innych, pod reżyserją dyr. Barwińskiego.

BALET LWOWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH odnosząc wspaniałe sukcesy w tournee artystycznem po prowincji wystąpi w sobotę, 16. lipca w Stryju, w niedzielę 17. bm. w Stanisławowie, w poniedziałek 18. b. m., w Brzeżanach, i we wtorek 19. bm. w Tarnopolu.

Bilans wiedeńskiego sezonu teatralnego.

WIEDEŃ. W związku z zamknięciem sezonu teatralnego, pisma wiedeńskie zamieszczają obszerne sprawozdania z działalności teatrów w sezonie ubiegłym. Naogół stwierdza się, że repertuar całkowity był dość skromny. Z ogólnej ilości 135 premjer, granych w 9 teatrach wiedeńskich, największem powodzeniem cieszyła się „Peryferja“ Langnera. Inne premjery przyjęto niezbyt przychylnie, o czem najlepiej świadczy fakt, że 39 premjer trzeba było zdjąć z afisza zaraz po pierwszem przedstawieniu.

—:::—

PODWYŻSZENIE PŁAC URZĘDNICZYCH — WE FRANCJI.

PARYŻ, 14. 7. (Pat.). Senat na wczorajszem posiedzeniu nocnem przyjął 345 głosami projekt ustawy w sprawie podwyższenia płac urzędników państwowych, w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych. Obie Izby przyjęły projekt ustawy, normującej warunki udzielania obywatelstwa francuskiego, jak również projekt ustawy upoważniającej rząd w drodze wyjątkowej do wprowadzenia w okresie 2-miesięcznym pewnych zmian w taryfie celnej, celem umożliwienia szybszego zawarcia układów handlowych. Sesja parlamentu została zamknięta, o godz. 1.40, senatu o godz. 2.40.

„Krwawy“, deszcz.

Niedawno w wielu miejscowościach środkowej południowej Francji spadł deszcz, barwy czerwonej. W dzisiejszych czasach zjawiska tego nie komentuje się już na sposób średniowieczny, kiedy „deszcz krwawy“ uważano za zwiastuna najróżniejszych klęsk i katastrof.

Zabobon ten datuje się z epoki zamierzchłej, starożytności. Już Homer i Wirgiljusz wspominają o „krwawym deszczu“ zaś według obserwacji poczynionych przez Plutarcha, po każdej większej bitwie, niebo krwią płakało i działo się to wskutek unoszenia się z ciał poległych krwawych oparów, któremi nasycały się chmury a następnie spadały na ziemię w postaci czerwonego deszczu.

Badania mikroskopijne ujawniły, że deszcze takie zawdzięczają czerwone zabarwienie ziemnym lub mineralnym substancjom, pochodzącym z piasków pustyni Sahary, skąd orkany roznoszą je we wszystkich kierunkach.

W ten sposób powstają deszcze: krwawy, mleczny, siarkowy i t. p. Można nawet wierzyć zapiskom kronikarskim, wspominającym o „padających“ (na wzór deszczu) rybach, żabach i innych stworzeniach, które to zjawisko daje się w ten sposób wytłumaczyć, że cyklony i trąby powietrzne, dzięki swej właściwości ssącej, wciągają z wód płytkich do pewnej wysokości ryby, które później opadają na ziemię tworząc ów zagadkowy „rybi deszcz“. W podobny naturalny sposób powstają i inne „cudowne“ deszcze, o których wspominają dawne kroniki.

A zatem znów jeden zawód więcej, dla ludzi ciemnych i przesądnych.

Z wydawnictw.

„PAMIĄTKA“ (Nowele) Gustawa Daniłowskiego, wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Małeckiego 3.

Znakomity pisarz rozwija przed czytelnikiem szereg tematów zamkniętych w ramach poszczególnych nowel, z których każda jest arcydziełem w swoim rodzaju.

Książka ta przynosi głębokie wzruszenie i promienną radość.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.